W Dr. A. Kremer

Numer 34. **Lwów dnia 11. Lutego 1871 — Sobota.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 13 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31.
Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 11. lutego.

Wiedeńskie dziennikarstwo dotąd jeszcze ochłonąć nie może z gniewu, którego powodem jest nominacya ministerstwa bez współudziału kliki centralistyczno-liberalnej, *N. Fr. Presse* i stara *Presse* wrzeszczą okropnie i na temat czeskiego brzmienia nazwisk dwóch ministrów, wymyślają niestworzone rzeczy, przepowiadają okropne katastrofy i zapowiadają zemstę, skoro tylko Rada państwa otwartą zostanie. Wojują przytem te organa żydowskie płaskiemi konceptami, których ton styka się zawsze ze szkaradnym cynizmem W tej namiętnej egzaltacyi zapominają nawet organa żydków wiedeńskich o tem, że dr. Schaeffle jest protestantem i nazywają go „zwolennikiem ultramontanizmu.“ *N. Fr. Presse* posuwa się tak daleko w swym namiętnym gniewie, że mianowanie człowieka, którego nazwisko brzmi po czesku, ministrem oświaty, uważa za „Sedan dla austryackiego szkolnictwa.“ Artykuł nowej *Pressy* kończy się temi słowy: „Ministerstwo Jirecek-Habietinek nie jest jeszcze Mesyaszem reakcyi, ale jest jej Janem Chrzcicielem.“ W podobnie namiętnym i niedorzecznym tonie przemawia całe dziennikarstwo, uważane za organ aspiracyi centralistyczno-liberalnych A jedynym powodem całego hałasu i gniewu jest ta okoliczność, że do ministerstwa nowego nie zostali powołani centraliści, których obrzydła gospodarka jest już aż nadto znaną wszystkim ludom przedlitawskim Ci bankruci polityczni, nadęci zasadami spaczonego liberalizmu, chcieli koniecznie posiąść teki misteryalnej i gnębić dalej ludy, które nie dadzą nad sobą panować garstce Niemców! Więc hałas ich dodaje otuchy niemieckim narodowościom, chociaż nie ma jeszcze żadnej podstawy, na której oprzeć możnaby przypuszczenie, że nowe ministerstwo działać będzie w duchu szczerze pojednawczym i uwzględni należycie wszystkie potrzeby ludów austryackich.

Zaraz nazajutrz po mianowaniu nowych ministrów, cesarz wydał amnestyę, której rozległość znaną jest naszym czytelnikom. Z amnestyi tej Czesi najwięcej skorzystają, i to też rozwściekla tak centralistów, że sarkają nawet na ten bezwzględnie na uznanie zasługujący, najszczytniejszy objaw atrybucyi korony.

Jedynie dla skrupulatności sprawozdawczej zapisać należy wiadomość, że na Szlązku i Morawie zwinięte być mają namiestnictwa, a obie prowincye przejść mają w zakres administracyi namiestnictwa czeskiego. Podobny fakt byłby pierwszym krokiem do zgody z Czechami, gdyż czyni zadość jednemu z najważniejszych żądań czeskich, by wszystkie kraje należące do korony św. Wacława, ściśle ze sobą połączone zostały. Obiega również pogłoska, że cesarz zamierza wyjechać do Pragi, coby było jeszcze wyraźniejszą wskazówką pojednawczej dążności nowego ministerstwa. Jednakże obie te wiadomości pochodzą z bardzo mętnego i niewiarogodnego źródła. Donoszą bowiem o tem wszystkiem centralistyczne pisma wiedeńskie, którym zależy na tem, ażeby nowe ministerstwo zdyskredytować w obec obcego stronnictwa niemieckiego, chociażby nawet za pomocą doniesień zmyślonych.

Na dzień 20. bm. zwołaną została Rada państwa. Widać z tego, że nowe ministerstwo na seryo zapowiedziało w swoim programie przygotowane już wnioski dla Rady państwa i sejmów krajowych. Na wstępie posiedzeń Rady państwa, można tedy będzie poznać dokładnie program nowego gabinetu a zarazem orzec, czy hr. Hohenwart utrzyma się dłużej ze swoimi kolegami. Centraliści niezawodnie z wielkim impetem uderzą na gabinet, który zapewnie postarał się o to, by jego wnioski zjednać mu zdołały pewne stronnictwa w parlamencie austryackim.

Dotąd nie przycichły pogłoski o bliskiej dymisyi hr. Beusta Dzienniki wymieniają dużo kandydatów na miejsce dzisiejszego kanclerza państwa. I te pogłoski nie zasługują na wiarę tak samo, jak wszystkie przypuszczenia centralistycznych organów, połączone z faktem mianowania pp. Habietinka i Jirecka ministrami.

Nowe ministeryum i nasi posłowie.

Rada Państwa zwołaną została na dzień 20. b. m. Rzecz naturalna, pobór podatków dozwolony jedynie na dwa miesiące, tj. do końca bieżącego. Czy w tej chwili idzie rządowi o cokolwiek innego, niżeli uzyskanie dalszego pozwolenia, czy Rada Państwa po udzieleniu takiego pozwolenia zostanie wnet zamkniętą, czy może do innych także przystąpić czynności — to są pytania, na które odpowiedzieć trudno.

Domysły wszelkie w tej mierze mogą być także bardzo mylne. Tak samo jak obecne ministeryum jest nieznane, jak wypowiedziany przezeń program na rozmaite da się tłumaczyć sposoby — tak samo nie znane są jego zamiary i kierunek najbliższych czynności. Otóż, czy ministeryum to, nie okazawszy jeszcze w żadnym postępku swojego usposobienia, swoich rzeczywistych dążności, zechce z góry poddać się surowej niewątpliwie krytyce R e i c h s r a t u, czy zechce dozwolić, aby mu przed czynami narzucono rozmaite dyrektywy i aby je skarcono groźnie za to, czego jeszcze nie uczyniło — to wielkie pytanie.

Uważając po dziennikach, po ich namiętnych i złośliwych uwagach, dzisiejsze ministeryum ma nadzwyczaj wielu nieprzyjaciół. Ma przeciwko sobie wszystkie stronnictwa polityczne, dlatego, że nie wyszło z łona żadnego z nich. Ma przeciw sobie zawiść wszystkich tych stronnictw, bo każdemu wydarło nadzieję dojścia do steru. Ma temsamem położenie trudniejsze jeszcze, niżeliby miało każde inne ministeryum.

Posiada ono wprawdzie jedną bardzo silną stronę, mianowicie że jest czysto administracyjnem, a nie jest politycznem. Kilkuletnie doświadczenie nauczyło, że w Cislitawii żadne polityczne ministeryum utrzymać się nie może. Ta szczególniejsza anomalia może wprawdzie razić, może bardzo dziwić, ale zanegować się nie da

Jeżeli się nie mylimy, obecne ministeryum mogłoby mieć przed sobą przyszłość w razie, gdyby potrafiło pozostać ciałem administracyjnem i zachować swe stanowisko powyż wszelkich stronnictw politycznych. Nie wahamy się nawet wypowiedzieć, że tego bardzo po niem pragniemy, spodziewamy się i życzymy sobie.

I z tego również powodu zależy nam wiele na tem, jakie stanowisko zajmą nasi posłowie do Rady Państwa. W obec pojęć normalnych i rozsądnych nieulegałoby wątpliwości, że nasi posłowie mogą zająć jedynie stanowisko wyczekujące, nie zdradzając wcale usposobienia swego dla dzisiejszych doradzców korony. Lecz ponieważ pojęcia takie nie należą u nas do rzeczy codziennych, obawiać się wypada, że głos takzwanej opinii publicznej inny nacisk na naszych posłów wywierać zechce.

Czy opozycya z góry postanowiona, żadnym krokiem ministerstwa nie spowodowana i nieuzasadniona, mogłaby się nazywać krokiem rozsądnym i logicznym? Czy kroku takiego moglibyśmy się spodziewać po naszych wysłannikach do R a j c h s r a t u? Nie i nie; przynajmniej mamy przekonanie, że nie. Lecz że takiego kroku domagać się będą szanowne nasze organa dziennikarskie, to pewna — i dlatego czuliśmy się obowiązani zaznaczyć z góry nasze zapatrywanie. Na jakiej stopie przyjaźni lub nieprzyjaźni przyjdzie nam stanąć z dzisiejszem ministeryum — wskaże jego względem nas postępowanie i czas. Przedtem uważamy za rzecz właściwą właśnie dobre raczej niżeli niechętne usposobienie, i takiego wymagamy nawet po naszych posłach, sądząc, że jeżeli dla kraju mogą być osiągnięte korzyści, to osiągnięcie ich za pomocą opozycyi quand même, z góry wszystko przesądzającej, należy do możliwości chyba najmniej ze wszystkiego możliwych.

TEATR WOJNY.

Z Wersalu piszą do *Daily Telegraph*, że w Garches i Saint-Cloud żaden dom nie ocalał, wszędzie tylko ruiny i gruzy. Codziennie spotkać tam można tłumy nieszczęśliwych płaczących i zrozpaczonych, którzy wracając do domów swoich zaledwie miejsce ich odnaleść mogą. Dnia 30. sierpnia cesarz niemiecki zwiedzał Mont Valérien. Zamek księcia Napoleona w Meudon zachował tylko fasadę; wnętrze jego całkiem zniszczone. Sevres ucierpiało mniej niż Saint-Cloud; droga, która prowadzi z tej ostatniej miejscowości do Issy zawaloną jest całkiem szczątkami mebli, które służyły do podsycania ognia na gościńcu.

Od czasu zawieszenia broni, Paryżanie zapuszczają się czasem w wycieczkach swoich po jarzyny aż za obręb Paryża; spotkać tam można mobilów, artylerzystów liniowych a nawet kobiety.

Jeden z korespondentów opowiada, że towarzysząc korpusowi żołnierzy niemieckich do Bondy, słyszał jak wieśniacy stojący przy drodze wołali za niemi: barbarzyńce! Przy wejściu do Bondy wznosiło się kilka barykad, złożonych z kawałków drzewa i ziemi, które były podziwem oficerów niemieckich. Bondy również ucierpiało jak Bazeilles i Saint-Cloud; jednego dachu aby się schronić, znaleść nie można. Wieś ta niegdyś tak ludna i wielka, dziś zamieniona prawie całkiem w pustynię.

Na drodze z Bondy do Paryża wszystkie drzewa ścięte zostały; potrzeba najmniej 50 lat, aby się zatarły ślady bombardowania w tej stronie. — W Noisy ocalała połowa domostw; Romainville mało ucierpiało. — Tenże korespondent, który podaje niniejsze szczegóły, był świadkiem wej-

---

Przedstawienia passyjne
w Ammergau.

I.

Nie będzie to zapewne dla czytelników naszych bez interesu, dowiedzieć się coś bliższego o jednym z żywych zabytków średniowiecznych, który początek swój z tamtych czasów datując, aż do najnowszych przechował się dni. Tym zabytkiem, tą żywą tradycyą ówczesnych wieków są przedstawienia passyjne w Oberammergau w Bawaryi. Ostatnie przedstawienie, odbyte tamże w zeszłym roku, zwróciło na się uwagę całego świata, nawet tak zwanego „oświeconego“ stronnictwa, w którego mniemaniu wszystko, co się z czasów średniowiecznych datuje, nosi na sobie znamię ciemnoty i indolencyi umysłowej. Pominąwszy ciekawą już ze wszech miar stronę historyczną i religijną tego zabytku, wartość jego artystyczna wprawiła w zdumienie ludzi, których sąd w tej mierze stanowi wyrocznię naszego wieku. Dlatego umyśliłem w krótkości skreślić naprzód historyę tego ciekawego pomnika średniowiecznego, a następnie udzielić czytelnikom naszym opis jego, o ile możności najwierniejszy i oparty na opowiadaniach naocznych świadków.

Początek tych passyjnych przedstawień datuje się od r. 1633 t. j. od czasów 30-letniej wojny. Okolice Ammerthalu: Partenkirch, Eschenlohe i Kohlgrab spustoszone poprzednio przez Szwedów, nawiedzone zostały okropną zarazą, która w krótkim czasie przeniosła się do Ammergau i wiele pochłonęła ofiar. Dotknięci tą klęską mieszkańcy, w celu uproszenia pomocy z nieba, zrobili ślub, aby c o d z i e s i ę ć l a t odbywać uroczyste przedstawienia męki Zbawiciela świata. Ufność ich nie została zawiedzioną — od tego czasu zaraza ustała. W przyszłym zaraz roku 1634 odbyło się pierwsze przedstawienie i mimo najrozmaitszych trudności, którym wszystkie podówczas nader liczne przedstawienia podobnych misteryi z kolei uledz musiały, mieszkańce Ammergau zostali wierni swemu ślubowi i wypełniali go aż do ostatnich czasów t. j. do r. 1870, w którym, jak wyżej wspomnieliśmy, ostatnie przedstawienie się odbyło.

Przy całym szacunku, jaki mamy dla tego ściśle historycznego wywodu, pozwalamy sobie jednak wyrazić mniemanie, że te przedstawienia passyjne datują się z czasów o wiele odleglejszych, niż to liczba roku, w którym ślub wykonany został, wskazuje. A domysł ten nasz stwierdza książka tekstowa z r. 1662, która na dolepionej do niej karcie odwołuje się na tekst d a w n i e j s z y. Prócz tego dzieło same wykazujc pod każdym względem wykończenie takie, jakie tylko w skutek stuletniego przynajmniej obrabiania, nabyć mogło. Zawiera także wiele rzeczy, które w porównaniu z innemi dawniejszemi misteryami, posiadają cechę tak czysto średniowieczną, że prawie wątpić nie można o czasie pierwotnego ich pochodzenia.

W Bawaryi misterye te odnoszą się do zamierzchłych czasów średniowiecznych. Między innemi istnieje tam jedno takie misteryum ułożone na cześć świętych trzech króli jeszcze z czasów 9. stulecia, a prócz tego inne, mające za przedmiot rzeź niewiniątek spełnioną przez Heroda z 11. wieku. — W zeszłym wieku jeszcze dawano w Bawaryi około 60 rozmaitych podobnych przedstawień.

Ale wróciwszy do przedstawienia passyjnego w Ammergau, wspominamy tylko że w r. 1 80 podjęte zostało nowe, nader troskliwe opracowanie tekstu z 14 dodatkami wziętymi z misteryum passyjnego, Jana Albla W latach 1710—1720 przedstawienia te odbywały się pod przewodnictwem Ainhausa. Dochód ich materyalny był jednak tak szczupły, że gmina zawsze z własnej kieszeni musiała pokrywać niedobór. W r. 1762 zostały one zagrożone edyktem elektora Maksymiliana Józefa III., znoszącym z powodu nadużyć wszystkie bez wyjątku przedstawienia podobnych misteryi. Mieszkańcom Ammergau'u udało się jednak za usilnem staraniem uzyskać przywilej na swoje przedstawienia, który później w r. 1780 od elektora Karola Teodora również potwierdzony został.

Tymczasem tekst przedstawienia doświadczył wiele zmian nowych ze strony Magnusa K i p f e l b e r g e r a, które się przechowały aż do r. 1811, w którym to czasie dr. Ottmar W e i s s cały tekst zupełnie na nowo przerobił, uwolnił go od dawnej napuszystej allegoryi i zastosował do nowszych wymagań języka i formy. Tak przerobiony utwór dawany był w r. 1815 wyjątkowo 11 razy, raz nawet w obecności byłego wice-króla Włoch, księcia Eugeniusza, księcia Leuchtenberga i ministra hr. Montgelas. W tym czasie ułożył R o c h D e d l e r, znakomity nauczyciel i kompozytor odpowiednie śpiewy i chóry, które się aż do tego czasu przechowały i rzewnem, gorącem uczuciem tchnącą melodyą swoją, wielce szacowną i odpowiednią ozdobę przedstawienia stanowią.

W r. 1830 przeniesione zostało miejsce przedstawienia, które dotychczas według średniowiecznego zwyczaju na cmętarzu się odbywało, po raz pierwszy na osobny ku temu celowi przeznaczony rozległy plac za wsią, gdzie też od tego czasu zawsze się odbywają.

Dotychczas przedstawienia te były odwiedzane przez nader szczupłą tylko publiczność. Gmina musiała zawsze z własnej kieszeni pokrywać ich wydatki a główny aktor czuł się nader szczęśliwym, jeśli za trud swój całoroczny otrzymał remuneracyę 5 złr. Ale z rokiem 1840 zmieniło się wszystko. Przedstawienia wzbudziły zajęcie całej Europy, do czego głównie przyczyniły się sprawozdania dr. Ludwika S t a u b, a bardziej jeszcze artykuły ś. p. Gwida Görresa. Tłumy cudzoziemców zaczęły je odwiedzać. W r. 1850 liczba ich zwiększyła się bardziej jeszcze. Między innymi Edward D e v r i e n t, znakomity aktor i dramaturg sceny drezdeńskiej, napisał osobną, illustracyami P e c h t a ozdobioną rozprawę o przedstawieniach passyjnych w Ammergau. Rok 1860 ożywił bardziej jeszcze współudział całej Europy a ostatnie przedstawienie z r. 1870 może się pod każdym względem najświetniejszymi poszczycić rezultatami. Urządzenie przedstawienia wymaga ogromnych kosztów. W r. 1860 wynosiły one 20.000 złr. Sam budulec teatru kosztował 7000 złr. Reszta wydaną została na nowe przepyszne ubiory i scenerye.

Oto jest pokrótce historya tych przedstawień passyjnych. W przyszłych feljetonach będę miał zaszczyt skreślić wierny ich opis według opowiadań naocznych świadków, z których czytelnik choć słabe tylko będzie mógł powziąść wyobrażenie o wspaniałości, wzniosłości i artystycznej doskonałości tego jedynego dziś w swoim rodzaju żywego zabytku średniowiecznej ciemnoty... (C. d. n.)

ścia Niemców do fortu Noisy i opowiada, że komendant oddający go w ręce nieprzyjaciół i dwóch oficerów stojących przy nim płakało. Przed Romainville stał cały tłum wieśniaków i przypatrywał się pochodowi pruskich żołnierzy. „Trzykrotnie zdradzeni i wydani zostaliśmy, mówili oni: raz przez Napoleona w Sedanie, powtórnie przez Bazaine'a w Metz, a teraz przez Juliusza Favre w Wersalu.“ Gdy mówiono im, że wycieczki przedsięwzięte przez załogę paryską nie wiodły się, odpowiadali, że to była zdrada. Wieśniacy ci patrzali na Niemców z wielką nienawiścią, ale starali się im dać poznać, że oni nie zwyciężeni, ale wydani zostali. — Idąc z Vert-Galaut do Sivry, opowiada inny korespondent, spotkaliśmy cały szereg wozów francuskich powracających z fortów, gdzie służyły do przewozu zapasów. Konie, które je ciągnęły były w stanie nie do opisania; były to ledwo ruszające się jeszcze szkielety. Nietylko kości widać było przez skórę, ale krew krążąca w ich żyłach nadawała ich białej szerści odcień różowy. Okrzyki zgrozy wyrywały się z piersi świadków tego pochodu. Chłopcy prowadzący te konie, odziani w łachmany zaledwie mieli siłę włóczyć nogami.

Zdaje się, że fort Rosny był podminowany, ale komendant dał słowo, że nie wysadzi Prusaków w powietrze. Dachy koszar w pięćdziesięciu miejscach są przebite a we wszystkich budynkach jednego całkowitego nie pozostało okna. Zdaje się, że w tej stronie nie brakło załodze ani na amunicyi, ani na pożywieniu. Wieś Rosny cała prawie zburzona przez baterye niemieckie.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Z Wiednia donoszą w sprawie nowego gabinetu do *Czasu:*

Jak dziś zapewniają, Rada państwa d 20. lutego znowu rozpocznie przerwane obradami delegacyjnemi czynności. Ministeryum hr. Hohenwartha ciężką będzie musiało prowadzić walkę z obu Izbami Rady państwa. Niczem była opozycya centralistów przeciw gabinetowi hr. Potockiego w obec burzy, jaka od dwóch dni szaleje w dziennikach tutejszych przeciw ministerstwu hr. Hohenwartha. Przyjmując urzędników ministeryalnych i zachęcając ich do pracy, wspomniał hr. Hohenwarth o tej opozycyi prasy i prosił, aby nie zważali na pociski dzienników, bo takowe tylko przeciw niemu i innym ministrom są wymierzone, urzędników zaś dotykać nie mogą. Pogłoski dotąd zupełnie bezzasadne o podróży cesarza do Pragi do reszty odbierają zimną krew tutejszym dziennikom. Mówią, że hr. Hohenwarth nie lekceważy niechętnych sobie objawów opinii publicznej, że atoli ma nadzieję rozbroić przeciwników. Tymczasem opozycya przeważnie z centralistów złożona, już zaczyna myśleć nad planem kampanii przeciw ministerstwu.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne zamierza postawić wniosek w Radzie państwa, aby gabinetowi hr. Hohenwarth odmówić prawa pobierania podatków. Jakim sposobem można odmówić ministerstwu podatków, którego jedynym dotąd czynem był akt amnestyi w najobszerniejszych granicach, tego pojąć nie możemy, bo przecież nie dla tego, że nazwiska dwóch ministrów się kończą przypadkiem na *nek* i *czek*. Odmówienie podatków jest wynikiem nieufności, a nieufność opiera się na czynach niezasługujących na pochwałę. Zła to więc będzie zabawka parlamentarna, dla błahych przyczyn odmówić podatków; musiałoby to za sobę pociągnąć rozwiązanie Izby. Bądź co bądź gabinet nowy będzie miał parlament przeciw sobie. Jak zaś parlamentarnie można rządzić bez parlamentu — trudno odgadnąć. Mówią, że teka ministra rolnictwa otwartą została dla Polaka i że hr. Hohenwarth radby Polaka pozyskać dla gabinetu swego. To, co *Gazeta Wiedeńska* pisała o szczegółowo wypracowanym programie nowego ministerstwa, podobno nie ma być prostym frazesem. Program ma być do najdrobniejszych szczegółów wypracowanym i na wszelkie ewentualności obliczonym. Jaki jest ów program, zobaczymy. Słychać, że hr. Hohenwarth dziś ma wydać okólnik do wszystkich namiestników, w którym ma być położony nacisk na kierunek autonomiczny rządu.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Beusta mnożą się wprawdzie, ale żadnej nie mają podstawy. Nawet zwolennikom hr. Beusta pozostanie jego w urzędzie nie jest miłem, ponieważ wystąpieniem z urzędu kanclerz mógłby jeszcze bardziej podkopać gabinet hr. Hohenwartha w oczach opinii publicznej.

W sprawie przesilenia ministeryalnego zapisać nam należy głosy dziennikarstwa węgierskiego:

Nominacya nowego ministerstwa sprawiła w Peszcie, o ile widać z dzienników, ogromne zdziwienie, nikt się bowiem nie spodziewał, że utworzenie nowego gabinetu tak bliskie i że z tak nieznanych złożone zostanie osobistości. W tem też zgadzają się zapatrywania wszystkich dzienników węgierskich, nie wyjmując nawet najlepiej informowanych i półurzędowych. Ochłonąwszy, że tak powiemy, z pierwszego wrażenia, dzienniki te zaczęły rozwijać bliżej swe zapatrywania, a większa ich część wystąpiła stanowczo nieprzychylnie przeciw nowemu gabinetowi.

Pesti Naplo, organ większości i bezwarunkowo przychylny rządowi, pisze: Ministerstwo nowe wywoła w Austryi pod wielu względami wrażenie nieprzychylne, z naszej strony zaś dodać musimy, że wcale wrażenie to nie będzie lepszem, jakie lista „nieznanych“ wywrze na sfery polityczne w Węgrzech. Kiedy owo stronnictwo, które miało pewne prawo do dziedzictwa ministerstwa Potockiego, tak w czasie kiedy było u steru, jako też i później tak się zachowało, jakby bądź co bądz pragnęło się zrobić niemożebnem, wtedy ministerstwo urzędnicze bez wyraźnego charakteru, ministerstwo przejściowe byłoby pod każdym względem odpowiedziało okolicznościom. Głównem złem co do tych nowych ministrów jest, że występują z programem mającym pozór, jakby się rząd ten długiego spodziewał życia. Skromności, cnoty, zaparcia się siebie, zdaje się, że rząd ten nie zna. Program jego jest zanadto stanowczy i kategoryczny, a może nieco za lekkomyślny. Tak nie przemawiają mężowie zastępcy każdego, gdzie kogo brakuje. Przypatrzywszy się jednak bliżej programowi, tym przeczącym twierdzeniom i twierdzącym przeczeniom, nic tam innego nie znajdziemy jak program rządu, który ustąpił. Zazdrościć tylko możemy tej optymistycznej dobrej woli niespodziewanego rządu, jeśli sądzi, że się mu powiedzie zadowolić Niemców w swych oczekiwaniach zawiedzionych, pogodzić żądania Polaków z jednością państwa, albo nawet zyskać Czechów dla konstytucyi. Ponieważ ministerstwo Hohenwartha prócz tego przyszło do skutku bez wpływu dotychczas rozstrzygających sfer, ponieważ wygląda, jakby wypłynęło na wierzch popchnięte przez dotychczas nieznane lub tylko tajemnie działające prądy, nadaje mu to już samo przez się smak nieco przykry. W końcu jednak trapi nas uczucie, że to nowe ministerstwo austryackie jest dopiero początkiem niespodzianek.

Reforma oświadcza, że nowa lista ministrów sympatyi jej wcale nie posiada, lecz czekać będzie na czyny nowych mężów. Pocieszającem to tylko jest dla *Reformy*, przemawiającej ciągle za kanclerstwem hr. Andrassego, że cała ta sprawa przyszła do skutku bez wmieszania się hr. Beusta. Uważa ona to za wskazówkę, że wkrótce ustąpi kanclerz państwa, i rozbije się stara klika Rady państwa. W końcu szydzi *Reforma* z prusakofilów wiedeńskich, którzy teraz mają co chcieli — bismarkizm w „niezłomnym charakterze“ hr. Hohenwarha,

Z dzienników opozycyjnych objawiły swoje zdanie dotychczas *Hon* i *Neuer Lloyd*. Pierwszy wyraża się jeszcze bardzo względnie; chce bowiem wyczekiwać pierwej czynów gabinetu nowego, którego program wcale nie wzbudza zaufania. Jedno tylko można w nim pochwalić, że rząd ten nie chce, jak dawniejsze ministerstwo, pozostać przy programie, lecz sam chce dać inicyatywę. Nazywa go tak strasznie ciemnym, że trzeba nie tylko pozbyć się naturalnej niechęci i niesmaku tego stylu kurialnego, ale także logicznego myślenia, aby go choć w części pojąć.

Wreszcie *Pester Lloyd*, który niesłychaną nieufność ofiaruje nowemu gabinetowi, i nie wątpi, że kierunek jego będzie klerykalno-federalistyczny, zapatruje się dzisiaj na tę sprawę właściwie ze strony humorystycznej, podnosząc między innemi, że ministerstwo nowe jednę przynosi z sobą zaletę, tj., że w Przedlitawii nie sprawi wrażenia przykrego, lecz najprawdopodobniej wesołe.

— Z Pesztu zaś donoszą: Zgoda pomiędzy obu delegacyami nastąpiła co do budżetu wspólnego. Obeszło się bez wspólnego głosowania. Względy w rozprawach nazwane politycznemi przeważyły, przystąpiono do propozycyi komisyi ugodowej, a raczej, prawie że do uchwały delegacyi austryackiej. Bez burzy się nie obeszło. W gwałtownych przymówkach ministrowi wojny, komisyi ugodowej i całemu stanowi politycznemu teraźniejszemu jednoczyły się najrozmaitsze odcienia, Urmenii, Bano, Ernuszt, Eben, koniec końców poddano się konieczności. Jutro już zapewne odbędzie się ostatnie posiedzenie, gdzie zostanie ogłoszona sankcya uchwał delegacyi a budżet zaś wspólny na rok 1871 podzielony według proporcyi kwot na Węgry i Austryę przejdzie do obu budżetów państwowych

Konstytucyjny epizod wspólnego życia monarchii odbył się nie przyniosłszy żadnych doniosłych rezultatów ani w polityce zagranicznej ani w organizacyi wojskowej. Nikt nie zaprzeczy, że obecne rezultata faktyczne dałyby się osięgnąć z trudem bez porównania mniejszym i mniej sprawiającym kłopotu rozwojowi wewnętrznemu obu połów monarchii. Dla tego też istotnie zadowolnioną, nie, także niezadowolnioną, lecz złośliwie uradowaną jest tylko lewica węgierska. Dziś ona już ogłasza, że okazało się, o ile która połowa monarchii chce pamiętać o swojem bezpieczeństwie, przyznaje słuszność delegacyi austryackiej, że nie chce nic więcej robić dla wspólnego dobra, jak tyle co sama dla siebie uznaje za pożyteczne. Udając wreszcie wspaniałomyślną, twierdzi dziś lewica, że Węgry nie potrzebują, aby to, co jest potrzebnem dla ich bezpieczeństwa i rozwoju Honwedów, było pokrywane z budżetu wspólnego i kończy swoje refleksye tem, że odtąd bezpieczeństwo kraju polegać musi na rozwoju obrony krajowej, armia zaś wspólna jest tylko dodatkiem.

Prawica która dotąd nie zapatruje się na armię wspólną jako na uciążliwy dodatek, lecz jak na główną siłę monarchii, próbowała się zapewnić jeszcze na wczorajszem posiedzeniu delegacyj, że obecnie wykreślone pozycye zostaną przez ministra przedstawionemi najbliższym delegacyom, jako naprzykład fortyfikacya Preszowa. Jeśli zaś od wymagania takich przyrzeczeń odstąpiono finalnie, uzyskano przecież od komisarza rządowego zobowiązanie, że wszystkie pułki zostaną już przeniesione z pewnością w pobliże ich okręgów rekrutacyjnych, organizacya zaś dywizyj terytoryalnych zostanie rozpoczętą przynajmniej odpowiednio do przyznanych funduszów, przed zebraniem się nowych delegacyj.

Aby zakończyć sprawę budżetu wspólnego i obecnych delegacyj, wypada mi dodać jeszcze, że burza wisząca nad konsorcyum Skenego minęła dosyć szczęśliwie dla tegoż konsorcyum, gdyż wszelkie petycye odnośne przekazano ministrowi wojny, nad wnioskami zaś członków delegacyi delegacya przeszła do porządku dziennego. Naturalnie, że tak minister jak i konsorcyum wiedzą dobrze co trzymać o tym porządku dziennym.

Zaledwie że zwłoki ministra Eötvösa zamknięto w grobie, a nad miastem i w kraju powiewają jeszcze chorągwie żałobne, cała prasa codzienna zajmuje się już kwestyą następstwa po nim w ministeryum oświaty i wyznań. Mnóstwo nazwisk wymieniono, lecz przedstawiają one po największej części albo luźne domysły albo li też życzenia rozlicznych frakcyj, nie są zaś dotąd wcale rzeczywistemi kandydaturami. Łatwo pojąć, że prezes gabinetu i jego członkowie nie decydują się odrazu na wybór nowego kolegi. Znaleźć człowieka, którego powaga moralna w kraju i na arenie politycznej odpowiadałaby choć w części eötvösowskiej, któryby dawał należyte rękojmie trafnego prowadzenia w kraju tak trudnego w tej chwili departamentu, a przytem odpowiadał zupełnie dążnościom gabinetu i jego składowi na czem nader wiele dla Węgier zależy, zaiste zadanie niepospolite, istotne zadanie gabinetowe. Rzec można, że wybór ten stawia na próbę mądrość rządu i zasobność Węgier w ludzi wykwalifikowanych do rządów.

Z mnóstwa wymienionych nazwisk trzy szczególniej zwracają na siebie uwagę, hr. Ferdynanda Zichy, Antoniego Csengery i biskupa Horvatha, słynnego historyka Węgier i ministra tegoż departamentu w 1849 r. Trudno powiedzieć, aby każda z tych trzech osobistości znakomitych w świecie politycznym węgierskim odpowiadała wszystkim wzmiankowanym warunkom, i być może że rząd do żadnej z nich się nie przychyla, napróżno więc byłoby wchodzić w szczegóły osobistości tych dotyczące. Wiele również zwraca uwagi i często jest powtarzane w tych dniach nazwisko bar. Orczy naczelnika sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych. Wszystko to są jednak, raz jeszcze powtarzam, kandydatury publiczności, a nie rządu lub stronnictwa rządowego uważanego w całkowitości. Tymczasem fotel osierocony w Izbie pokryty kirem z polecenia prezesa Izby i wieniec laurowy umieszczony na stole pokrytym czarną zasłoną przed żałobnym fotelem, które tak pozostawać mają aż do czasu zamianowania nowego ministra oświaty i wyznań, przypominać będą rządowi i Izbie że szczerbę w gabinecie wypełnić trzeba, lecz zarazem jak trudne i wielkie jest to dziedzictwo do podniesienia. Być może, że ten wzruszający a wysoki wyraz żalu pohamuje przynajmniej wyścigi ambicyj osobistych do opróżnionej godności, a przez to sam wybór ułatwi

---

Francya. List p. Guizot do p. Gladstone.

(Ciąg dalszy)

Król Wilhelm, mówiono mi, będzie traktował o pokój tylko w samym Paryżu. Od tego czasu to Prusy i tylko Prusy żądały wojny i zmusiły Francyę do dalszej walki. Żądza zemsty i żądza podbojów zapisana na ich sztandarach i wojna jaką one teraz prowadzą jest tylko najazdem; a my nie mamy dziś innego celu, innego żądania prócz obrony Francyi.

Mogęż zapytać pana czyś rozważył pilnie wszystko co oznacza i co wskazuje podobna zmiana?

Było wiele rzeczy w ogólnej europejskiej polityce, od roku 1815, które tylko potępić i żałować nam wypada. Wywołano niezadowolenie ludów gdy można było uniknąć tego; wiele socyalnych reform, które być mogły dawno uskutecznione pozostaje dotychczas w projekcie tylko. Ale pomimo wszystkich błędów, które się dokonały w epoce naszej, — błędów popełnionych tak przez panujących jak i poddanych, przez mężów stanu i zarządy gminne — jedna wielka i nowa zasada w polityce europejskiej, od pół wieku przyjęta zyskała wdzięczność ogólną.

Nie było przykładu wojny podjętej w celu podbojów; żadne mocarstwo europejskie nie kusiło się już powiększyć kosztem drugiego; i poszanowanie dla międzynarodowego prawa i pokoju stało się fundamentalną zasadą polityki międzynarodowej. Terytoryalne zmiany stały się koniecznemi w niektórych krajach w skutek rewolucyi; ale zmiany podobne nie były nigdy uznane zanim nie zostały zbadane i sankcyonowane przez całą Europę.

Belgia i Grecya nie weszły do szeregu państw europejskich zanim nie przeszły przez próby. W 1844 i 1848, cesarz Mikołaj w poufnej rozmowie z ministrem angielskim w Petersburgu, podał projekt, aby Rosya i Anglia połączyły się w celu atakowania Turcyi, ponieważ, mówił, upadek cesarstwa ottomańskiego, może dać im zwycięztwo i zdobycz przynieść korzystną. Ale ministrowie angielscy lord Aberdeen i lord John Russel, dali dowód szlachetności swojej odrzucając tę propozycyę, jako naruszającą międzynarodowe prawa i pokój Europy.

Nie waham się twierdzić, kochany panie Gladstone, że to jest najważniejszy fakt, jaki się dokonał w pierwszej połowie obecnego stulecia, i że on wywarł wpływ większy daleko na wznowienie zasad prawa i sprawiedliwości, na rozwój narodów i postęp cywilizacyi w świecie niż wszystkie inne wypadki zdarzone w tejże epoce.

Jakkolwiek nową była ta zasada, miała ona jednak dosyć siły aby zmniejszyć, jeśli nie zatrzymać całkowicie wzrost żądz ambitnych i pogardy dla prawa narodów, który się objawiał w Europie w skutek rozmaitych przesileń rewolucyjnych od 1848 roku.

Zapewne ani rządy, ani stronnictwa polityczne nie były całkowicie już wolne od podobnych pokuszeń; ale republika z 1848 r. dowiodła swego poszanowania dla pokoju i prawa międzynarodowego, a cesarstwo francuskie w 1852 pospieszyło oświadczyć, że jest cesarstwem pokoju. Gdy cesarz zszedł z drogi pokoju i rzucił się w wojnę włoską, czyż można przypuścić żeby się był zadowolnił Niceą i Sabaudyą jako nagrodą za poparcie dane Włochom, gdyby nie był wstrzymywany tą wyborną zasadą nowoczesnej europejskiej polityki -- zasadą wyrzeczenia się ducha ambicyi i podboju? I to właśnie ta wielka i szlachetna zasada jest dziś wzgardzoną, atakowaną i zagrożoną przez obecne stanowisko Prus.

Nie chciałbym w tej chwili dotykać kwestyi jedności Niemiec, ani wchodzić w to czy bitwa pod Sadową i jej skutki zadowalają nadzieje i życzenia całych Niemiec, czy też tylko ambicyę samych Prus. Przystaję na to że w obecnych wypadkach są wyjątkowe okoliczności, które sprawiają że najazd pruski nie zdaje się być zawsze przedsięwziętym w celu zadowolenia ambicyi i żądzy podboju. Niemcy, jestto związek małych państewek, dobrowolne stowarzyszenie, którego warunki były określone nieraz przez te same państewka, czasem na drodze pokoju, a niejednokrotnie też zapomocą walk tak politycznych jak i wojennych. Rywalizacya Austryi z Prusami była nieraz przyczyną rozmaitych waśni i zmian w Związku. Wojna 1866 może być uważaną jako przesilenie które Niemcy zbadać pilnie mają prawo, choćby się tem miały na niebezpieczeństwo narazić.

Oto dla czego odkładam na stronę wypadki przeszłości. Nie mają one nic wspólnego z teraźniejszemi pretensyami Prus do Alzacyi i Lotaryngii. Czyliż te prowincye nie są wcielone do Francyi i uznane, jako terytoryum francuskie przez wszystkie traktaty zawierane po ukończeniu wojen, jakie się toczyły w przeciągu dwóch wieków? Czyliż one uczyniły wyraźną demonstracyę jaką, albo też najmniejszą chęć okazały do wcielenia w obręb zjednoczonych Niemiec? Od kiedyż to już dwuwiekowy przeciąg czasu i zgoda ludności przestały uświęcać prawa posiadania?..

Tutaj polityka Prus jest wyłącznie polityką zaboru; jest ona w zupełnej sprzeczności z prawami międzynarodowemi i zasadza się na potędze broni. Taką była właśnie polityka Napoleona Igo, który pod pozorem interesów handlowych i dynastycznych zagarniał w posiadanie wszystkie prowincye i państwa, które mogły służyć do urzeczywistniena jego ambitnych zamiarów.

To polityka tak słusznie potępiona przez najznakomitszych nowoczesnych politycznych pisarzy; była ona zawsze przyczyną klęsk narodów i Europa zwłaszcza w epoce obecnej strasznie w skutek niej ucierpiała. Ale niechcę iść dalej. Nie potrzeba bowiem długo mówić o rzeczy aż nazbyt widocznej.

Nie będę też przekonywać zapalonych marzycieli. Nie wierzę w pokój wieczny, ani w trwałość i zupełną supremacyę międzynarodowego prawa, tak w stosunkach między rozmaitemi rządami jak też w wielkich dziejowych wypadkach. Ambitne zamiary, zuchwałe porywy siły brutalnej zawsze będą miały miejsce w losach i dziejach narodów. Pragnąłbym tylko aby one nie miały nadto wpływu na świat i ludzkość, aby nie mogły decydować zawsze o wszystkiem pomijając inne względy, a siła i ambicya aby nie miały wszędzie otwartej drogi, wolnej od wszelkich przygód i opozycyi.

Skoro tylko objawiają się one, powinne być natychmiast zdemaskowane; ich rzeczywisty charakter odkryty; potrzeba aby je natychmiast nazwano ich własnem imieniem.

Powtóre, żądania i czyny ambicyą natchnione

powinne być zbadane w stosunku do praw międzynarodowych i interesów pokoju. Co więcej, nie powinniśmy zapominać, że w epoce obecnej i po dokonaniu się wielu ważnych wypadków, polityka uzasadniona na poszanowaniu praw międzynarodowych i pokoju przeważała w Europie w przeciągu 50ciu lat. Opuszczać tę politykę bez walki, opuszczać ją za pierwszem ukazaniem się objawów polityki ambicyi i podbojów, byłoby hańbiącym i smutnym czynem.

— Francya walczy w chwili niebezpiecznego przesilenia, ale ona pociesza się przekonaniem, że jej teraźniejsza polityka jest w zgodzie z polityką europejską uzasadnioną na poszanowaniu międzynarodowych praw i pokoju. Przez długi przeciąg czasu była ona codziennie kompromitowaną, tak przez haniebne intrygi dawnego jej panującego, jak przez niedołęstwo i chwiejność swoją; lecz dziś gdy zrzuciła już jarzmo i panią czynności swoich napowrót została, Francya nie ma burzliwej ambicyi i tajemnych zamiarów; żadnej prośby nie składa, broni ona swej wolności, ziemi swojej i honoru.

Nawet po wypadkach które nastąpiły po klęskach poniesionych pod Woerth i pod Sedanem, pojmuję jeszcze dlaczego Anglia trzymała się na stronie. Gdy Francya przymuszoną została zająć stanowisko odporne, gdy się znalazła bez rządu, bez armii, chcieliście się przekonać czy obrona będzie energiczna i wytrwała. Wy chcieliście doprowadzić do tego, byście mogli nareszcie powiedzieć zdobywcom Francyi: „Nie rozpoczynajcie walki do ostateczności, pełnej niebezpieczeństw dla Europy, a której nie można biernymi świadkami pozostać.“ Prusacy swemi samochwalczemi przepowiedniami starali się przytłumić obawy. „Co zrobicie wówczas gdy się Paryż trzymać będzie?“ pytał turysta angielski hr Bismarka. — „Paryż się nie utrzyma“ odpowiedział kanclerz i całe Niemcy północne, większa część Europy wraz z Anglią podzielały to zdanie (D. c. n.)

Kronika.

Lwów 11. lutego Zapomnieliśmy donieść, że wczoraj po nabożeństwie za duszę ś. p. Bossaka zbierano składkę na rzecz pozostałej po nim rodziny. Zebrano 147 złr. w. a., który to grosz wysłano do Krakowa na ręce p Piotra hr Moszyńskiego. Składki na ten sam cel zarządzone przez redakcyę *Czasu* wynoszą 393 złr, 3 rubli i 1 cwancygier.

— „Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej“ miało wczoraj odbyć walne zgromadzenie centralne, które jednak dla braku kompletu nie przyszło do skutku. Według statutu potrzeba do kompletu obecności więcej niż połowy delegatów wszystkich zorganizowanych filij, których obecnie jest 30, a zatem 16 delegatów. Zebrało się jednak tylko 8 Polecono zatem zarządowi centralnemu ażeby sam wyznaczył termin nowego zjazdu i wezwał delegatów w oddziałach do spełnienia przyjętych na się obowiązków

— Dziś w sobotę odbędzie się w kasynie mieszczańskiem wieczorek z tańcami Zabawy w kasynie mieszczańskiem mają to do siebie, że udają się bardzo dobrze

— Wczoraj wieczorem na Krakowskiem spłoszyły się konie zostawione bez dozoru, a pędząc ulicą Ormiańską stratowały starą kobietę izraelitkę. Tego samego wieczora dwóch drążkarzy przy kieliszku tak się pobiło, iż obydwóch musiano odwieźć do szpitala.

— **Magistrat miasta Lwowa** wydał następującą odezwę: Ponieważ brak należytego przestrzegania porządku i czystości na chodnikach szczególnie czuć się daje w porze zimowej, gdzie częsta zmiana powietrza przez zamieci śniegowe, gołoledź lub nagłą odwilż nadzwyczaj utrudnia wygodną i bezpieczną komunikacyę w mieście, przeto widzi się Magistrat spowodowanym w interesie publiczności wezwać ponownie wszystkich pp. właścicieli i administratorów realności, ażeby od obowiązków istniejącemi przepisami względem utrzymania porządku i czystości w mieście na nich włożonych, nie tylko nie ociągali się, lecz przeciwnie z wszelką starannością takowe dopełniać usiłowali.

Mianowicie przypomina się w tej mierze pp. właścicielom i administratorom realności:

a) że zwykłe codzienne zamiatanie i czyszczenie chodnika i przyległej przestrzeni drogi publicznej wzdłuż całej realności ma się odbywać w porze zimowej z rana o godzinie 7mej a po południu o godzinie 1szej;

b) że zamiatanie i odgartywanie śniegu z chodników przy nawalniejszej śnieżnicy kilka razy na dzień w miarę narastania śniegu odbywać się powinno;

c) że posypywanie chodników wzdłuż całej realności, a zatem nie tylko wzdłuż budynków, lecz także wzdłuż przyległych gruntów — piaskiem, trocinami lub popiołem ma być co dzień, jak długo chodniki krustą śniegową lub lodową są pokryte, o godzinie 7mej rano wykonane, w czasie zaś gołoledzi w miarę potrzeby dwa i trzy razy dziennie;

d) że skoro krusta śniegowa lub lodowa dostaje garby i wklęsłości na chodnikach, należy takową z wierzchu zesiekać, zamieść i piaskiem, trocinami albo popiołem posypać;

e) że w czasie zarządzonego z urzędu całkowitego wyrębania lodu w ulicy właściciele domów są obowiązani, na wezwanie urzędu bądź przez stróża domowego, bądź też przez umyślnie ku temu najętego człowieka przy wyrębaniu lodu wzdłuż swej realności robotnikom miejskim być pomocnymi

Przy wyrębywaniu należy przestrzegać, ażeby stróże domów przy rynwach domowych nierobili poprzek chodników ścieków lodowych, które narażają przechodzące osoby na upadnięcie i uszkodzenie.

Niedopełnienie przepisów o utrzymaniu czystości w ogóle, a w szczególe powyżej wspomnianych obowiązków, prócz bezzwłocznego zarządzenia z urzędu odnośnej roboty na koszt dotyczącego właściciela, pociąga za sobą także zasądzenie na karę pieniężną do 10 złr.

Urzędy miejskie i podwładne organa tychże otrzymują równocześnie polecenie, z wszelką ścisłością czuwać nad utrzymaniem porządku i czystości w całym obrębie miasta, a zarazem z swej strony pod względem wykonywania robót publicznych przy drogach miejskich najusilniej starać się, ażeby komunikacya w mieście zawsze w dobrym i dogodnym stanie utrzymaną była.

— **Ciekawość podejrzana**. Przedwczoraj koło godziny 10. w nocy, zbudzono sługę kościelnego nocującego obok zakrystyi tutejszego kościoła katedralnego. Gdy tenże otworzył drzwi, ujrzał się naraz wobec dwóch mężczyzn porządnie ubranych, z których jeden zażądał, by otworzył kościół, któryby chciał ze swym towarzyszem oglądać. Przytomny sługa poznawszy w swych gościach wielce podejrzanych miłośników sztuk pięknych, odparł, że klucze zostają przez noc u księdza, co się owym panom nadzwyczaj niepodobało. Nie chcąc, jak przypuszczać można, odstąpić od zaspokojenia swej ciekawości, wypytywali kościelnego o pomieszkanie księdza, czyli sam mieszka i t. p. Na szczęście jednak nie zaszczycili go swą bytnością.

Teatr, piękne sztuki i literatura

Teatr amatorski. Dzień wczorajszy był prawdziwem świętem w rocznikach sceny lwowskiej. Po latach ośmiu dobrze zasłużonego spoczynku, ulubieniec publiczności, jeden z najznakomitszych artystów polskich, niejako nasz Talma, Smochowski wystąpił na korzyść nieszczęśliwych naszych rodaków w roli Franciszka Mora. Pan Smochowski grał scenę aktu 5go, gdy Franciszek ów, jak się sam nazywa „niezwyczajny zbrodniarz“, trawiony strasznemi wyrzutami sumienia, przeczuwa, że lada chwila spadnie nań zasłużona kara. P. Smochowski choć dziś starzec, grał z dawną siłą, i był w rzeczywistości tym okropnym demonem, jakim chciał go mieć wielki niemiecki poeta. Burza oklasków odezwała się w teatrze, gdy p. Smochowski wystąpił na scenę, a oklaski te były bez końca, gdy zasunęła się kortyna, wywołano go; deszcz bukietów posypał się pod nogi artysty, który do łez rozczulony, w rzewnych słowach podziękował publiczności za podobne dowody pamięci. Obok tego, amatorowie wręczyli panu Smochowskiemu wieniec laurowy, składając mu przez usta panny P. podzięki za trudy, przed jakiemi się nie zawahał gdy szło o ulżenie cierpiącej ludzkości.

Amatorowie odegrali bardzo dobrze komedyjkę Korzeniowskiego pod tyt. „Okrężne“. Szczególniej podnieść tu musimy rolę Klary, Tekli i Feliksa — Całość poszła tak gładko, że trudno było nawet się domyśleć iż mamy przed sobą amatorów.

Koncert instrumentowy pod kierownictwem p. Mikulego, tudzież koncert wokalny przez pp. Wysockiego i Boguckiego nic nie pozostawiał do życzenia.

Przedstawienie zakończył obraz „Obrona sztandaru“. Obraz ten wywołał pożądany efekt. Około sztandaru kupiła się garstka powstańców, która przysięgła sobie bronić go do ostatniego. Myśl wzięta z obrazu Grottgera.

Przedstawienie to musiało bardzo znaczny przynieść dochód. Właściwej cyfry dochodu jeszcze nie wiemy. Słyszeliśmy że przedstawienie z wczorajszym programem ma być powtórzone w przyszłym tygodniu.

Przy końcu lutego będziemy mieli znowu teatr amatorski. O ile wiemy, mają grać komedyę „Kaprys“ i „Filiżanka herbaty“. Przytem koncert i obraz.

W poniedziałek nie ujrzymy na scenie „Hamleta“, lecz komedyę „Jedna chwila“ i „Junaków“ operetkę dobrze znaną nam we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lutego. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60 10 30, żyta 160 fnt 5 40—5 50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —.—. jęczmień 140 fnt. 4.40—4.70 hreczka 140 fnt 4.20—4 40, owies 100 fnt 3.15—3.25, kukurudza 170 fnt 7——7.25, groch 6.80 7.90 złr., soczewica 180 fnt 7.50 — 7.75, fasola 180 fnt. 8.50 10.50, jagły 180 fnt. 12.50—13.25, koniczyna 180fnt. 55—57 złr. rzepak zimowy 150 fnt. 14.— — 14 50 złr, rzepak letni 150 fnt 13.00 — 13.25 złr., lnianka 150 fnt 10 00—10 25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.60, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9 75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17.50 złr., anyż płaski ctn 14.50—16 50 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt 14 - 24 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt 25.50 26.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 112—115 złr., wosk żółty wiejski 105—108, potaż słomiany 100 fnt 12 00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.— 16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 30.—31. złr. olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26—27 złr., olej konopny surowy 100 26 50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 34 36 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt — — złr., łoju 100 fnt. 30.50—31. złr., wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

— **Wytwór i spożycie cukru i kawy**. Według obliczeń Behm'a (Rocznik jeograficzny t III. r. 1870.) ogólny wytwór cukru na całej kuli ziemskiej, wynosi obecnie cyfrę 1,907.770 tonn, czyli 38,155.400 cent. rocznie. Na tę ilość składają się główniejsze kraje produkujące w następującym stosunku: Kuba dostarcza 747.000 tonn, inne kolonie Indij zachodnich 250.000 tonn, Jawa i Sumatra 144.000, Chiny 142.000 wszystkie francuskie kolonie afrykańskie i amerykańskie 120 000, Brazylia 110.000, Maurycius 99 000, Guyana angielska 80.640. Portorico 62 771, Manila 60 000, Meksyk 35.000, Niekorzystne warunki w jakich się uprawa trzciny cukrowej w ostatnich latach znajdowała, znacznie się teraz polepszyły i przepowiedzieć można, że cukier kolonialny wystąpi znowu na targowiskach Europy, jako niebezpieczny i potężny spółzawodnik cukru burakowego. Przemysł cukrowniczy dostarczył z kampanii 1868/69 cukru burakowego 12,944 280 cent., z których 4,278.000 przypada na Francyę, 3 996.280 na Niemcy, 1,810.000 na Austryę, 1,700.000 na Rosyę, 600.000 na Belgię, 370 000 na Król. Polskie i 190.000 cent. na Holandyę i Szwecyę.

Spożycie cukru w Europie wynosiło w ostatnich latach około 31,000.000 cent. W stosunku do ludności przypada na głowę w Anglii 35,96, Holandyi 14,86, Francyi 14,80, Norwegii 11,04, Szwecyi 9,80, Szwajcaryi 9,60, Związku cel. niem. 9,42, Danii 9, Belgii 7,18. Portugalii 6,33, Włoszech 5,20, Austryi 4,93, Hiszpanii 4,23, Rosyi 2,40 funtów celnych. Stany Zjednoczone Ameryki spożywają 24,63 f. c. na głowę.

Całą produkcyę kawy oceniają stosownie do mniej lub więcej pomyślnych zbiorów na $5\frac{1}{2}$ do $10\frac{1}{2}$ milionów cent. Brazylia stoi na czele krajów wytwórczych; gdy w latach 1862. do 1867. wywoziła przeciętnie tylko 2,971.184 cent., w r. 1868. wywóz wzrósł do 4,262.203 cent. Po Brazylii idzie Jawa i Sumatra, które w 1868. r. wysłały do Europy 1,050 910 pikulsów (pikuls = 123,4 funtom), a do Ameryki 83 659 pik., następnie Ceylon którego wywóz kawy z 927 440 cent w 1865. powiększył się do 1.007.338 cent — Guatemala nabierze zapewne również znaczenia na naszych targowiskach europejskich, ponieważ uprawa kawy czyni tam postępy i na większą skalę ma być prowadzoną Wywóz tamtejszy podskoczył z 37.000 w 1867 na 85 000 cent. w 1868. r. Natomiast produkcya wyspy Kuba nie pokrywa już własnego spożycia wewnętrznego, a to z tego powodu, że plantacye kawy przekształcone zostały w plantacya trzciny cukrowej. Wywóz kawy w 1868. r. wynosił już tylko 1.342 cent. Ogólną ilość kawy znajdującej się corocznie w handlu, ocenić można na 8,8 milionów centnarów. W stosunku do ludności spożycie kawy przedstawia następujące cyfry; na jednego mieszkańca przypada w Belgii 8,59 funtów celnych, Holandyi 7,03, Norwegii 6,92, St. Zjed Ameryki 5,68. Szwajcaryi 5,28, Związku celnym niem. 4,03, Danii 3,40, Francyi 2,32, Austryi 1,80, w Anglii i Włoszech po 0,90, Szwecyi 0,80, Portugalii 0,69, Hiszpanii 0,01, Rosyi 0,007 W niektórych krajach Europy spożycie kawy nadzwyczajnie wzrosło w ostatnich dziesiątkach lat; i tak: w Związku cel. niem. przypadało na głowę w 1827/36 po 2,09 f. c., w 1858. po 4,01, w 1868. po 4,03 f.; we Francyi w 1827/36 po 0,54, w 1858 po 1,57, w 1868. po 2,32 f. c; w Austryi w 1831/40 po 0,29, w 1851/60 po 0,97, w 1868. po 1,30 f. c.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że bezzasadnemi są pogłoski o ustąpieniu hr. Beusta; również takiemi są wieści o ustawieniu korpusu obserwacyjnego pod Szumlą. Turcya poczyniła tylko niezbędne kroki militarne z przezorności w obec wypadków, mogących zajść w Wołoszczyznie.

Wiadomości jakie nas z Francyi dochodzą, grupują się przedewszystkiem około wyborów do Zgromadzenia narodowego. Z Paryża donoszą, że udział w wyborach jest bardzo liczny; z Bordeaux zaś telegrafują, iż wiadome są dotąd następujące rezultata wyborów:

Republikanin Oran wybrany tutaj wraz z Gambettą wielką większością; w Pau na 9 kandydatów wybór 6 republikanów zapewniony; w Poitiers lista Thiersa otrzymała górę trzema czwartemi częściami głosujących; w Montauban lista unii liberalnej uzyskała większość; w Ariege zapewnione ma zwycięztwo lista konserwatywna; w departamencie Indre w 17 kantonach zwyciężyli liberalni konserwatyści; w Perpignan wybrano republikanów; podobnież w Bordeaux. Ogólny rezultat w departamencie Gironde: 55,000 głosowało na konserwatywno-liberalnych, 32,000 na republikanów; w Avignon zwyciężyła cała lista republikańska; w Orleanie z powodu nacisku pruskiego republikanie mają być podobno w mniejszości.

Instrument pokoju podpisanym jest przez Favra i Bismarka; instrument ten jeszcze przed otwarciem Zgromadzenia narodowego ma być udzielonym rządom niemieckim. Obejmuje on bardzo ciężkie warunki, mianowicie pod względem zaborów i czterech miliardów kosztów wojennych. Niewiadomo jeszcze czy obejmuje odstąpienie 20 okrętów wojennych i jednej z kolonii francuskiej.

Dnia 9. b. m. otwartą została w Londynie sesya parlamentarna mową tronową królowej. O mowie tej donosi *Times*: Mowa tronowa królowej wyraża głębokie ubolewanie z powodu wojny, zaszłej między dwoma narodami związanemi z Anglią przymierzem i przyjaźnią, i spodziewa się, że kroki nieprzyjacielskie ustaną teraz. Rząd zawsze starał się troskliwie użyć wpływu swego na korzyść pokoju. Mowa tronowa wyraża zadowolenie z układów, rozpoczętych za pośrednictwem Anglii. *Times* ma nadzieję, że mowa tronowa zapewni obie izby parlamentu, iż rząd usiłować będzie wpłynąć na to, aby z rozejmu wyszedł stały pokój. Co się tyczy kwestyi wschodniej, mowa tronowa nadmienia, że prace konferencyi zapowiadają zadowalniający rezultat. Ostatnie układy z gabinetem washingtońskim, dozwalają upatrywać skłonność do praktycznego rozwiązania sporów z Stanami Zjednoczonemi. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że rozwiązanie sporów czysto amerykańskich przyczyni się również do rozwiązania innych kwestyj.

Izba Florencka uchwaliła już art. 3. projektu ustawy o rękojmiach mających być udzielonemi Papieżowi. Artykuł ten stanowi, że Papieżowi należy cześć winna monarchom i przyznaje mu prawo trzymania gwardyi przybocznej.

Ta sama Izba zezwoliła na konwencyę finansową z Włochami.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Wiedeń 10. lutego. „Wiener Abendpost“ zbija wszystkie od kilku dni pojawiające się pogłoski: że hr. Belcredi ma być mianowany namiestnikiem w Czechach, Lothar Metternich w Wyższej Austryi, Bielsky ministrem rolnictwa, Helfert ministrem bez teki, że hr. Taaffe wysłany ma być w misyi do Czech, iż namiestnictwa w Bernie, Tropawie itd. będą zniesione — jako należące w zakres dowolnych wytworów fantazyi.

Bordeaux 10. lutego. Dalsze wiadomości o rezultacie wyborów są następujące: W departamentach Creuse, Mayenne, Ardeche, Maine et Loire wybrani konserwatywni, w departamentach Aude, Haute-

Lwów, z Izby handlowej dnia 9 lutego.	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	245	50	246	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190	50	191	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	112	00	114	00
„ krajow z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80	25	81	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	25	73	00
Banku hipot. galic. 6%	87	70	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86	25	87	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	20	73	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	79	5	84
Napoleondor	09	87	09	95
Półimperyał rosyjski	9	95	10	12
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	60	1	61
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	75
Wiedeń dnia 7 lutego.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	90	59	00
„ „ „ srebrem	67	85	67	95
pożyczka ost. z r. 1839	276	50	278	00
„ loter z r. 1854	88	75	89	50
„ „ „ 1860	95	30	95	50
„ „ „ 1864	123	50	123	75
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	120	50	121	00
Oblig indemniz galic	73	25	73	75
„ „ bukow.	71	75	72	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	212	00	212	50
Centralny bank	61	00	62	00
Kredytowy zakład	253	00	253	20
Franko-Austryackie	102	25	102	50
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	88	80	89	00
Hipoteczny bank galicyjski	117	00	120	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	723	00	724	00
Vereinsbank	98	75	99	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	57	70	57	90
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	33	75	34	25
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	169	75	170	25
Karola Ludwika	246	20	242	50

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Północna Ferdynanda	2105	00	2110	00
Franciszka Józefa	190	00	190	50
Lwowsko-Czerniow Jassy	190	00	190	50
Rudolfa	161	25	161	75
Siedmiogrodzka	167	00	167	50
Staatsbahn	378	00	379	00
Południowa	185	00	185	60
Tramway wied	182	25	182	75
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	156	75	157	25
„ wschodnia	81	50	82	00
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	86	25	86	50
Bank włościański galicyjski	86	25	86	50
Tow kred ziem. gal 4%	70	50	71	25
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m k.	96	00	96	25
Bank nar austr 5% w a	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 3%	107	90	107	25
Bodencredit w. a. 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	87	95	88	10
Ferdynanda północna	103	50	104	00
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	50
„ „ z r. 1867	98	75	99	25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III em	86	90	87	20
Rudolfa	89	75	90	00
Siedmiogrodzkiej	90	00	91	00
Południowej kolei	114	00	114	25
Państwowej kolei	135	00	136	00
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	00	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	91	35	91	40
Paryż 100 frank.	49	20	49	20
Londyn 10 ft szterl	124	05	124	15
Frankfurt 100 zł. oł w p N.	103	80	104	00

Alpes kandydaci liberalnej unii i Thiersa, w Wandei Trochu, Godet a zresztą konserwatywno-liberalni kandydaci, w Nantes konserwatywni, w Toulonie sami republikanie, Le Brun, Gambetta, Ledru Rollin, w Sabaudyi czterej republikanie (Ledru Rollin i Laurier), w Cahors otrzymał Joachim Murat 26.000 głosów, w departamencie Charente Inferieure jeden republikanin, a zreszta wybrano kandydatów unii liberalnej.

Kursa z dnia 10. lutego 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102 50 Akcye kredyt. węg. 84 50. Anglo-austr. 212.50 Akcye Karola Ludw. 245 50. Kolej siedmiogrodzka 167 00. Kolej południowa 184.30. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 376 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.50. Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.00. Kolej północna 210 50. Kolej Rudolfa 160.75. Kolej węg. wschodnia 82.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73.75. Losy z 1864 roku 123 50. Usposobienie mdłe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
" " 7 wieczór.
" " 11 "

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa " " 6 m. 42 rano
" " 8 " 7 wiec.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 " 20 " w nocy.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 " 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " " o " 12 " 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o " 6 " 53 wiecz.
" " " " " o " 2 " 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. lutego 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	739.81	—16 8	93	PnW. m.	10
2. godz. po poł	741.97	—14.8	83	" "	10
9. godz. wiecz.	742.68	+17.4	92	" sł	10

Śnieg = 1·13.

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.